

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefon 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redakcja i jego zastępca przyjmują od czytelników do 7 p. m. w tygodniu.

Ważni prenumeratycy!
PRENUMERATA miesięczna i odbieraniem numerów w administracji: 2 zł. 10 gr.
Dozwolone do domów: 10 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 40 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie w góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisy zarówno użytych jak i niezrzuconych redakcją nie zwraca

Żelazo

Rok VII, № 311

Łódź, piątek 13. XI. 1931 r.

Ceny ogłoszeń

Przed tekstem t. i. i-a strona: 10 gr. w m/m i lin. strona 5 lin. i akcie 40 gr. nekrologi 25 gr. zwykłe 15 gr.; strona 10 lin. drobne 12 gr. za wyraz dla pozostających pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 120 zł; dla bezrobotnych 1 zł.

Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagrańskie i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 6809.

Echa 2-u zbrodni.



Zdjęcie nasze przedstawia od strony lewej ku prawej: 1) 43-letniego Antoniego Jankowskiego, sprawcę ohydnej matkobójstwa dokonanego ubiegłej niedzieli w domu przy ulicy Rzgowskiej 20. 2) Bolesława Müllera ofiarę zbrodni dokonaną w salonie sportowym przy ulicy Piotrkowskiej 90 przez Leiba Karelickiego.

Wojska japońskie nacierają na Cziczikar. SOWIETY UZBRAJAJĄ CHIŃCZYKÓW.

Głodne oddziały dezertersów zdobyły miasto Czang-Tzung.

Pekin, 13 listopada (Od wł. kor.) — Armii chińskiej przybyło na pomoc 30 tysięcy żołnierzy

wyekwipowanych dostawami w materiał wojenny. Również przybyła znaczna ilość amunicji. Główna kwatery japońska sądzi iż materiały te zostały dostarczone przez Sowiety.

Tokio, 13 listopada (Od wł. kor.) — Wojska chińskie wykonują atak w kierunku na miasto

Cziczikar i Andantsi. Z japońskiej głównej kwatery donoszą, że zmusza to japońskie wojska do kontroli, i natarcia na te miasta.

ZDOBYCIE MIASTA.

Mukden, 13 listopada (Od wł. kor.) Miasto Czang-Tzung zostało ponownie zagrożone przez regularne oddziały Chińczyków, którzy za wszelką cenę chcą się zaopatrzyć

w żywność. Pomimo obrony przez wojska japońskie natarcie Chińczyków było tak gwałtowne, że zdołali oni wdrzeć się do miasta.

Wielkie przemówienie polityczne Laval.

Nieunikniona kontrola finansów Rzeszy.

Paryż 13.11 (Od wł. kor.) Wczoraj premier Laval wygłosił wielkie przemówienie polityczne w komisji zagranicznej parlamentu Laval przedstawił wynik obrad prowadzonych w Berlinie, Londynie, Waszyngtonie i Paryżu. Zarówno prezydent Hoover jak i rząd francuski zastrzegli sobie zupełną swobodę.

szcza, iż podczas obrad w Białym Domu istniała jednomyślność w sprawie poglądów w ocenie sytuacji w Europie. Niemcy będą musiały wystąpić z wnioskiem zwolnienia komisji dla zbadania zdolności płatniczej. Dopiero na podstawie raportu tej komisji rząd francuski będzie mógł przystąpić do nowego uregulowania odszkodowań i długów wojennych. Laval podkreślił zwła-

Ciężka choroba ministra Jędrzejowicza. Niebezpieczne owróżdzenie kiszki.

Warszawa, 13 listopada (Od wł. kor.) Minister wyznań Oświecenia Publicznego Jędrzejowicz zamierzał poważnie na owróżdzenie kiszki i od dwóch tygodni przebywa w szpitalu.

Stan zdrowia ministra Jędrzejowicza poprawił się już znacznie. Po wyjściu ze szpitala minister Jędrzejowicz odbędzie rekonwalescencję na wsi.

Październik gorszy od września. Wywóz towarów zagranicę zmniejszył się o 13 milj. zł.

Warszawa, 13 listopada. (Od wł. kor.) Według obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej za październik wykazuje w wywozie 1.794.845 tonn, wartości 158 milj. 207 tysięcy, a w przy-

wozie 258.983 tonny wartości 119 milj. 410 tysięcy złotych. Saldo dodatnie wynosi w październiku 38.787 tysięcy. W porównaniu do września wywóz nasz zmniejszył się o wartość 13 milj. zł., przy czym przywóz wzrósł o 6 milionów zł.

Opodatkowanie mięsa na rzecz bezrobotnych w Warszawie.

Warszawa, 13 listopada (Od wł. kor.) Wczoraj w Warszawie odbyła się konferencja w sprawie opodatkowania mięsa na rzecz bezrobotnych. Przyjęto opodatkowanie mięsa w następującym stosunku: 1 złoty od sztuki bydła uboju warszaw-

skiego i 50 groszy od sztuki bydła uboju zamiejscowego. Od nierogacizny pobierać się będzie 50 groszy, od cieląt i baranów 20 groszy, od mięsa i wedlin przywożonych do Warszawy grosz od kilograma.

Straszne skutki eksplozji.



W Kamieniołomie Hauenstein nad Rencm wybuch przedwczesny naboju dynamicznego zasypał 15 ludzi. Dotychczas z pod kamieni wydobyto 6 trupów.

Święto Niepodległości w Warszawie.



P. Prezydent Rzeczypospolitej, przechodzi przed frontem kompanii honorowej przed rozpoczęciem defilady. Grupa ataków wojskowych przy Rządzie Rzeczypospolitej, obecnych na defiladzie. Zwraca wśród nich uwagę attaché angielski w pióropuszu szkockim.

Rektor uniwersytetu wileńskiego OBIECAŁ SPEŁNIĆ POSTULATY STUDENTÓW POLSKICH. We Lwowie nastąpiło uspokojenie.

Wilno, 13 listopada. W związku z zajściami i nastrojami wśród młodzieży, rektor uniwersytetu prof. Januskiewicz przyjął delegację młodzieży, której oświadczył, że był błędnie dotychczas poinformowany przez ludzi złej woli, dalej zapewnił delegację o swej życzliwości i zaznaczył, że kwestia dostarczania trupów żydowskich do prosektorjum jest już załatwiona pomyślnie i że zwłoki żydowskie zostały już dostarczone do zakładu anatomicznego. W ten sposób zasadniczy postulat studentów został uwzględniony.

W sprawie numerus clausus rektor nie może nic zakomunikować, gdyż kwestja nie należy do kompetencji władz uniwersyteckich.

Dalej rektor zapewnił, że zwróci się do władz administracyjnych i sądowych, domagając się

Władze oświadczyły, że sprawy jakichkolwiek ekscesów odami będą pod sąd doraźny.

Pogrzeb śp. studenta Waclawskiego odbył się w spokoju. W pogrzebie wzięły udział tysiączne rzesze studentów i mieszkańców Wilna.

Wilno, 13 listopada. Kuratorjum okręgu szkolnego wydało zarządzenie dyrektorom gimnazjum i szkół zawodowych, ażeby młodzież szkół średnich nie wychodziła na miasto

po godzinie 5-tej wieczorem zaś młodzież szkół zawodowych po godzinie 6-tej. Zarządzenie to ma na celu uniemożliwienie brania udziału przez młodzież w awanturach ulicznych.

Lwów 13 listopada. Po wczorajszych zajściach na politechnice nastąpiło uspokojenie. Rektor uniwersytetu dr. Krze-

mieniewski zezwolił odbyć w gmachu uniwersytetu wiec ogólno-akademicki w piątek o godz. 10 rano.

Pod wieczór rozkolportowana została wśród młodzieży akademickiej odezwa Czytelnicy Akademickiej, jako najliczniejszej organizacji polskiej młodzieży akademickiej. Odezwy podzielały uspokajająco

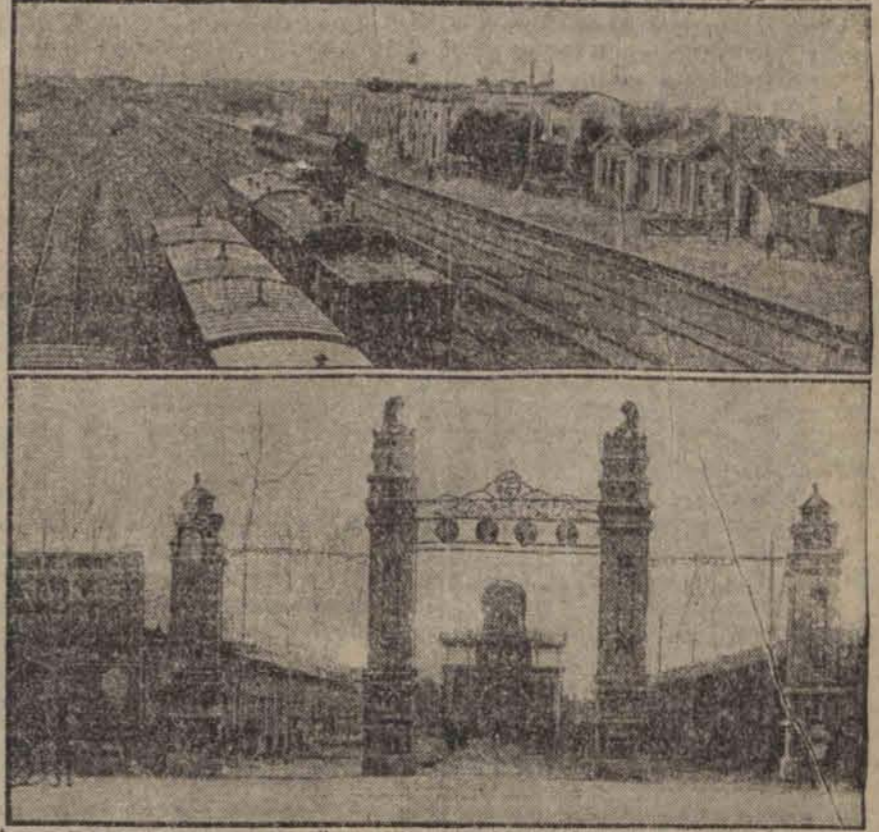
W piątek po wiece o godz. 12 odprawione zostanie w katedrze łacińskiej nabożeństwo żałobne za dusze zabitego w Wilnie studenta śp. Waclawskiego. Na dzień ten została zarządzona powszechna żałoba młodzieży akademickiej która wystąpi w czarnych opaskach. Urządowanie we wszystkich towarzystwach akademickich zostało zawieszono.

Kobiety i dzieci pobili członków komisji wodno-prawnej.

Sambor, 13 listopada (Od wł. kor.)—Wsie Straszewice i Torczynowice pow. samborskiego stały się widownią poważnych zajść spowodowanych wystąpieniem włościan, przeciw komisji wodno-prawnej urzędującej w tych okolicach.

Mieszkańcy wysunęli na czoło awanturujących się wieśniaków kobiety i dzieci. Kijami i kamieniami zaatakowano komisję. Wezwano na miejsce silny oddział policji, który tłum rozproszył, aresztując kilkanaście osób.

Burza nad Azją.



Pomimo ustawicznych zaprzeczeń i wykrętnych not, walki na Dalekim Wschodzie między Chińczykami a Japończykami na chwile nie ustają. U góry widzimy dworzec kolejowy w Mandżurii nad koleją Wschodnio-Chińską, do której przecięcia daży Japończycy ku wielkiemu oburzeniu Sowiętów. U dołu: brama miejska w Tientsinie, gdzie doszło ponownie do walk między Chińczykami, a żołnierzami japońskiej koncesji.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich. Dziś zeznają ostatni świadkowie oskarżenia. W sobotę zeznawać ma b. marszałek sejmu Trąpczyński.

WARSZAWA, 13. 11. Wobec tego, że w dniu wczorajszym mieli być badani świadkowie, których zeznania dotyczyły działalności Korfante...

bynajmniej dla PPS, lecz dla związku drzewnego jako takiego. Związek drzewny wysłał do swej organizacji w Niemczech roczne sprawozdania...

Przedwzięty: — Czy zna pan kogo z pośród oskarżonych? Świadek kieruje wzrok na ławę oskarżonych i odpowiada: — Osobiście nikogo nie znam...

Przedwzięty: — A o działalności Centrolewu co pan wie? — Nie mam żadnych wiadomości o tem. Znam sprawę jedynie z dzienników, zresztą Centrolewu...

Przedwzięty: — Na czym manifestacja polegała? — Było to zebranie, na którym wygłoszono szereg przemówień. — Jaki był sens przemówień? — Krytyka rządu — który czyniono odpowiedzialnym za kryzys gospodarczy.

Przedwzięty: — Czy nawoływano do obalenia rządu? — Do czynnego przeciwstawienia się. Z kolei zeznaje komisarz policji z Drohobycza, Krupa...

Przedwzięty: — Czy pan informatorzy to są informatorzy przyrodni, czy też stało się pan nimi posługując? Świadek: — Ja się nimi stałem posługując.

Przedwzięty: — Czy pan informatorzy to są informatorzy przyrodni, czy też stało się pan nimi posługując? Świadek: — Ja się nimi stałem posługując.

Dr. J. NADEL Akuszerka choroby kobiece godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 pp. Pomorska Nr. 7. tel. 127-34.

W pogoni za gotówką. Sowiety chcą uznać długi carskie.

Moskwa 13 listopada. Odbiła się tu konferencja głównego komitetu rady gospodarstwa ludowego (Sownarchoz)...

niósł znaczenie dla przyszłego ukształtowania się stosunków między Sowietami a państwami kapitalistycznymi.

Krwawy dramat miłosny na Wołyniu. Zdradzony mąż zastrzelił amanta żony.

Łuck, 13 listopada. Miasteczko Kiwerce pod Łuckiem było widownią strasznej tragedji. Oto były komendant miejscowego posterunku PP...

do gwałtownej sprzeczki i bójk, w czasie której Krawczak zastrzelił Grabowskiego. Krawczaka aresztowano.

Udaremniłony zamach na pociąg. 2 metrowy kawał żelaza na szynach.

Z Włna donoszą: Na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej na szlaku Stomim — Jeziornica...

walek żelaza, który niezwłocznie usunął to i pociąg osobowo-towarowy przeszedł po linii bez żadnego uszczerbku.

Niemia dnia bez wypadku. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 13 listopada. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Nowomiejskiej została przejechana przez samochód 24-letnia Hanna Wejskohl...

udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. W podwórzu przy ulicy Wileńskiej 4 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej...

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Wczoraj wybuchł pożar w fabryce, Kestenberga przy ulicy Nowo-Targowej 28 i w fabryce Olszera przy ul. Limanowskiego 131.

(-) Wczoraj odbyły się wybory do zarządu związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem. Wybrani zostali: pp. Stefan Barciński, dr. Józef Berlinerblau, dr. Juliusz Bornet...

(-) Frakcje żydowskie i socjalistycznej łódzkiej Rady Miejskiej powzięły uchwałę połączającą zajęcia na uniwersytetach.

Dzisiejsze święto młodzieży. Nabożeństwa i akademie

ŁÓDŹ, 13 listopada. W dniu dzisiejszym młodzież szkolna, zwolniona od obowiązków zajęć świecących uroczystości św. Stanisława Kostki...

Reprezentacyjna akademja dla młodzieży szkół średnich odbyła się o godzinie 11 rano w wielkiej sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34.

Popieranie Czerwony Krzyż!

Dr. Med. M. STARKER ORDYNUJE: w chorobach wenerycznych, skóry i włosów. UL. ŚRÓDMIEJSKA Nr. 12.

Dr. Med. NIEWIAŹSKI

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapia, dżeternia i lampa kwarcowa.

Dr. Med. H. LUBICZ

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, UL. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32.

Ogłoszenia drobne.

OTOMANY skrzynkowe, tapczany leżanki, krzesła dębowe, robota solidna, warunki dogodne, cenw niskie. Kilńskiego 160, Przedzdzieki.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-jej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym.

FABRYKA LUSTER I WYTWÓRNIA MEDLI J. Kukliński ŁÓDŹ, Zachodnia 22 telefon 178-11

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1

Dr. Med. L. NITECKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Wazze zdrowie, Szczerście i powodzenie życiowe, Duża ofiary materialne

Dr. Med. SOMMER powrócił UL. 6. SIERPNIA 1. Tel. 220-26

Dr. Med. MARKOWICZOWA choroby skórne i weneryczne ul. ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.

Dr. HELLER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI Konstanytnowska 9. Tel. 127-81.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!! Pomoc i skuiek bez operacji. RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne.

Dr. med. Reicher Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Leczenie dżeternia, Elektroterapia.

DR. MED. M. GLAZER choroby skórne i weneryczne UL. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.

Dr. N. HALTRECHT Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Telefon 245 21.

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Nowy cud świata. NAJWIĘKSZY MOST NA KULI ZIEMSKIEJ.

Potężne dzieło nowoczesnej techniki.

New Jork, w listopadzie.

Wkońcu października oddano do użytku publicznego Hudson River Bridge most nad Hudsonem, oficjalnie przemianowany na most Jerzego Waszyngtona (George Washington Bridge). Po ukończonych częściowo robotach przy budowie mostu, które

trwały już pięć lat,

otwarto most — chwilowo dla umiarkowanego ruchu samochodowego i pieszego. Most wiszący został zbudowany według projektu Modrzejewskiego przez szwajcarskiego inżyniera Ammanna.

Jest to pierwszy most nad Hudsonem a zarazem największy most wiszący świata (3,5 kilometr. długości). Jednak w kraju rekordów, gdzie postępowanie posuwa się w amerykańskim tempie, projektuje się już budowa jeszcze większego mostu tegoż typu o długości czterech kilometrów, również według projektu wyżej wspomnianego inżyniera i pod technicznym nadzorem Szwajcara.

Most łączący New Jersey z Nowym Jorkiem, po zupełnym ukończeniu posiadać będzie jezdnię szerokości obliczonej na swobodny przejazd obok siebie ośmiu samochodów. Obydwie strony stali, składające się na konstrukcję mostu, zostały użyte z nieporównanym artystycznym. Most zwiesza się na dwóch wieżach mostowych,

wysokości 200 metrów

i szerokości 40 metrów. Na szczyt wież prowadzą windy, ogromnie uczeszczone wobec cudownych widoków, jakie z tej wysokości otwierają się na horyzont Manhattanu, dzielnicę miejską Bronx oraz rzekę Hudson w obu kierunkach. Chwilowo wieże przedstawiają się jeszcze w postaci szkieletu z żelaza, który zostanie pokryty jasnym kamieniem na podobieństwo drapaczy nieba.

Długość rozpięcia mostu pomiędzy wieżami wynosi

1100 metrów.

Wskazano jezdnię, pod którą w przyszłości zostaną zbudowane kolejki, zwieszająca się na czterech olbrzymich linach stalowych, obwodu 102 centymetrów każda. Te właśnie liny są główną podstawą całej gigantycznej konstrukcji a robota ich była zagadnieniem niezwykle skomplikowanym, wymagającym najściślejszych obliczeń. Dla wyrobu tych lin zbudowano specjalne wżeciono, rozciągające galwanizowane druty w obrótach miarowych, przy czym wykonano musiano ogromną drogę, równającą się sześciokrotnemu obwodowi ziemi. Przędze z 5-cio milimetrowych drutów następnie skrecono w liny. Na każdą linę złożyło się 434 drutów, otoczonych kablem dla zabezpieczenia jej od wilgoci, wzdłuż rdz. Obie wieże dźwigały ciężar kabli, równający się 30000 ton.

Zawieszanie jezdni,

szerokości 30 metrów,

dokonywano jednocześnie z obu stron z radzowiącą szybkością. Cały ciężar

jezdni spoczywa na cieńszych linach, oddalonych od siebie o 18 metrów. Przy filarach uwzględniono zabezpieczenie od wpływu temperatury.

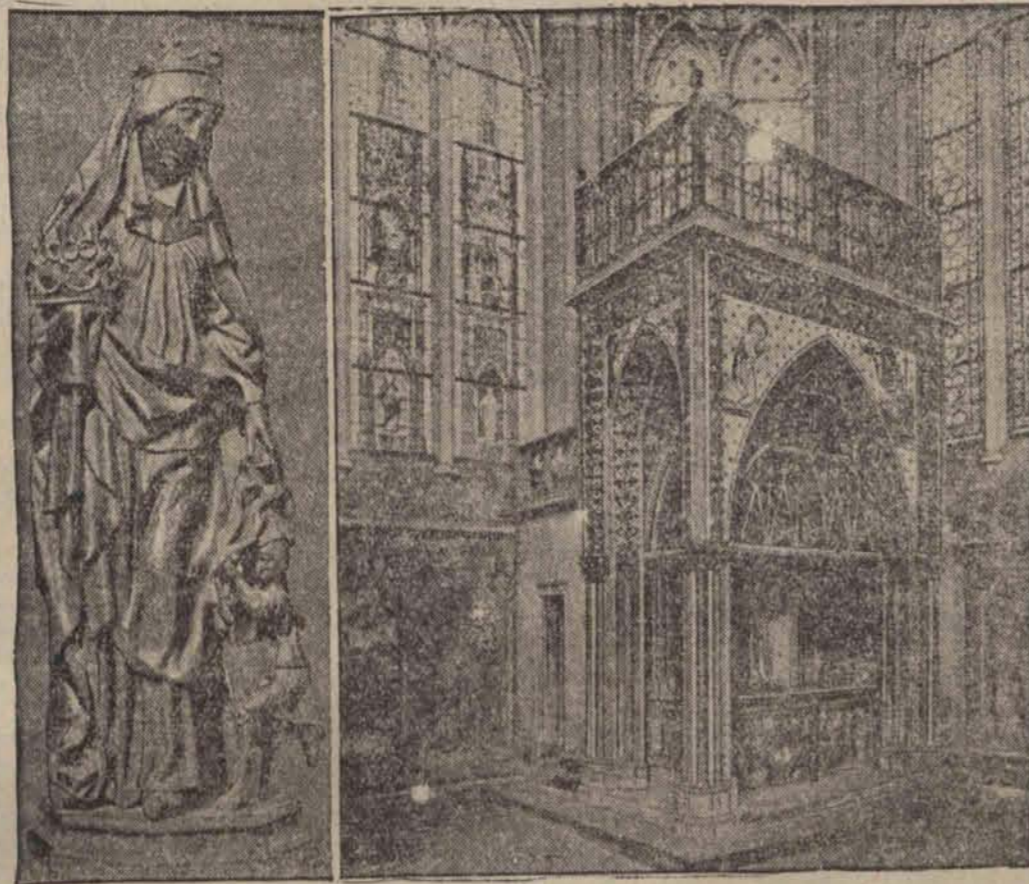
Dla uzyskania dostępu do mostu musiano przebudować dwa bloki kamienia, by stworzyć połączenie mostu z mostem Waszyngtona na rzece Harlem.

Mieszkańcy Nowego Jorku dzięki nowemu mostowi zyskują wspaniały tor samochodowy, okrążający miasto. Oblicza się już dziś, że w pierwszym roku istnienia mostu przejazd 8 milionów samochodów ciężarowych, rocznie uszcząjącej według taksy po pół dolara za przejazd do czasu amortyzacji kosztów konstrukcji, przyniesie znaczną sumę.

Koszta budowy mostu do chwili zupełnego jego wykończenia zostały obliczone na 60 milionów dolarów.

Zatorski.

700-lecie zgonu św. Elżbiety.



Dnia 19 listopada mija 700 lat od chwili zgonu św. Elżbiety, księżniczki węgierskiej, która zmarła mając zaledwie lat 24 jako żona władcy Turynii. Wstawiała się jako opiekunka ubogich i chorych i została już w dwa lata po swej śmierci zaliczona w poczet świętych. Po lewej stronie grobowca starożytny posąg św. Elżbiety, rzeźbiony z drzewa. Po prawej stronie: Grobowiec świętej Elżbiety w katedrze w Marburgu.

Obniżka cen biletów kolejowych.

Ale w Czechosłowacji.

Aby przeciwdziałać konkurencji linii automobilowych, koleje czechosłowackie postanowiły przyspieszyć szybkość pociągów a równocześnie obniżyć ceny biletów kolejowych. Jazda będzie przyspieszona nie tylko na liniach głównych ale i lokalnych. Przedewszystkiem przyspieszone będą pociągi kursujące na odległość 100 km.

W roku przyszłym opracowany będzie nowy rozkład jazdy i niektóre pociągi

przyspieszone będą o 50 proc. Ministerstwo kolei równocześnie zapowiada obniżkę cen biletów powrotnych w podróży do wszystkich większych miast, odbywanej w czasie od soboty po poł. do poniedziałku przed południem. Nie ulega wątpliwości, że zarządzenie to przyczyni się do wzmocnienia ruchu wycieczkowego. Bilety powrotne będą tańsze o 33 proc.

Trzeba podnieść kieliszek!...

Anegdota o napoleońskim koniaku.

Przed paroma dniami prezydent republiki francuskiej Paul Doumer otworzył uroczyste

salon gastronomiczny.

Przy tej okazji jeden z dziennikarzy miał wywiad z królem kucharzy francuskich, Francois Carton.

— Czy to prawda, mistrzu, — spytano Cartonę, — że wymarli już prawdziwi smakosze?

— Tego nie można powiedzieć, — odparł kucharz, — ale trzeba przyznać, że zmienili się ogromnie.

Co to jest prawdziwy przedwojenny smakosz, niech zilustruje następującą anegdotkę.

Pewnego dnia, obecny król Anglii, a wówczas książę Walji jadł śniadanie w paryskiej restauracji „Cafe Anglais”.

Po śniadaniu do kawy podano niezwykle trunka.

Był to stary jeszcze napoleoński koniak.

— No, i jakże księciu smakuje ten koniak? — spytano.

— Doskonale, — odparł książę Walji, wychyliwszy kieliszek.

Przyjaciel księcia, smakosz z dobrej szkoły, jeden z tych, którzy swe gusta kulinarne wyszali z mlekiem matki, oburzył się:

— Wasza wysokość pozwoli sobie zwrócić uwagę, że napoleoński koniak pije się inaczej.

— Jak? — spytał zdziwiony książę Jerzy.

— Trzeba podnieść kieliszek, powąchać, zachwycić się aromatem, kolorem, i... postawić na stół.

Potem można powiedzieć: „Doskonale!”.

Po wygłoszeniu tej anegdoty król kucharzy oświadczył, że obecnie sztuka jedzenia się zdemokratyzowała na całym świecie, choć w każdym kraju przybrała inne formy.

Alkohol w srebrnej trumnie.

Nowy trick szmuglerów.

Przez ulice Chicago ciągnął wspaniały kondukt pogrzebowy.

Trumna pokrywała stopy wieńców, a za trumną postępowały tłumy tych, którzy chcieli oddać zmarłemu ostatnią posługę.

Za tłumem posuwały się powoli samochody.

Przed trumną orkiestra wygrywała marsza żałobnego.

Przechodnie, którzy pobożnie obnażali głowy nie podejrzewali co kryje kapłan od srebra trumna.

To też zapanowało oburzenie, gdy

naprawdę przed pogrzebem zatrzymał się oddział policji, uzbrojonej od stóp do głów, a dowodzący oddziałem, krzyknął:

„Zatrzymać się!”

Wśród orszaku żałobnego powstał popłoch. Pierwsza rzuciła się do ucieczki roczna spowita w krepę.

Policja dopadła do karawanu i ku oburzeniu obecnych rozbiła trumnę.

Zamiast nieboszczyka, ukazały się... rzędy butelek z alkoholem.

Pogrzeb był nowym trickiem szmuglerów.

Pijane kierownictwo fabryki.

Zgrany zespół przed Sowietką Temidą.

Opinia sowiecka z wielkim zainteresowaniem śledziła proces przeciwko t. zw. pracownikom komunalnym w fabryce traktorów w Leningradzie. Siedemnastu pracowników tych zakładów oskarżono o rabunek, sprzedaż skradzionych przedmiotów, opilstwo i gwałcenie robotnic. Na ławie oskarżonych zasiadł zastępca dyrektora oddziału komunalnego Naryżin, dyrektor sekcji mieszkaniowej Czerny, trzej naczelnicy, jeden członek milicji i in.

W wyniku śledztwa stwierdzono, że rachunkowy Szopolniuk zawsze 2 — 3 dni był pijany i nie przychodził do pracy.

Starszy rachunkowy Litwiszko doprowadził agendy fabryki do takiego stanu że dotychczas nie można tam zaprowadzić porządku. Naczelnik Astachow dopuścił się kradzieży. Członek milicji Dłuszczenko pomagał mu odwozić skradzione rzeczy do bazaru. Zastępca dyrektora oddziału komunalnego oskarżony jest o to, że chociaż wiedział o karygodnych czynach, nie doniósł o tem władzom. Sąd skazał Astachowa na 7 lat więzienia, dyrektora sekcji mieszkaniowej na 2 i pół roku więzienia a resztę oskarżonych na utratę wolności, na przeciąg 1 — 2 lat pracy przymusowej.

Bukiet kwiatów

z przed 3,300 lat.

Co pewien czas ukazują się w prasie całego świata wiadomości o nowych odkryciach w grobowcu słynnego faraona Tutankhamena, który jakoby swą klątwą przyczynił się do śmierci wielu ludzi usiłujących zgłębić jego tajemnice.

Ostatnio znowu znany egiptolog, dr. Howard Carter znalazł niezmiernie interesujące napisy świadczące o tem, że Tutankhamen był faraonem

tylko 9 lat,

a nadto, że w chwili śmierci miał zaledwie lat 18.

Zona Tutankhamena, królowa Nefretete nie obdarzyła go męskiej potomstwem, a jedyna córka, Ankesempe umarła jako małe dziecko.

W grobowcu prócz napisów znalazł obecnie Carter bukiet kwiatów, które zachowały swą barwę z przed 3,300 lat.

„RAJ DZIEWCZĄT”

Arnaldo Fraaccaroli

POWIEŚĆ

Przedruk wstępny

Streszczenie początku:

Przed gmachem wielkiego jasno oświetlonego hotelu nowojorskiego tłoczyła się masa samochodów z których wysiadały ubrane w lekkie wieczorowe suknie młode kobiety. Rozbawione tłumy dała do wnętrza hotelu.

Trzej młodzi, żądni przygód przyjaciele dowiedzieli się od portjera, że na ósmym piętrze odbywa się bal manieurystyczny.

Za dwa dolary od osoby dostali się do złotej sali pełnej ładnej wrażeń i tańczącej młodzieży żeńskiej. W takt muzyki cały tłum kołysał się rytmicznie. Ubiory kobiet były mniej niż dostateczne.

*

Wir tańca doszedł aż do mnie. Pary podskakiwały rytmicznie, przesuwając się wolno, ocierając się w swobodnych pozach, mężczyźni, weseli, ale bez nadmiernej zapału, jak ludzie zaprawieni w sporcie, którzy nie entuzjastują się zbyt, kobiety natomiast napięte, przęgnięte, całą postać przylegającą do tancerza, z głową pochyloną w rozkoszy zapomnienia, ze znużoną oczyma, wilgotnymi ustami, półotwartymi, jakby łaknęły pocałunku.

Urzałem w przejściu kobietę — efekt, bardzo eleganckiego, pochylonego z miłośniczo zapatrzonemi oczyma ku swej wstępnemu towarzyszce, spoglądającej naryczule. Widziałem przechodzącą, pary młodych kobiet, tańczących ze sobą z powodu braku mężczyzny, niektóre zaś dla specjalnego upodobania. I te były najśmielsze i najsilnie podniecone.

W sali unosił się odurzający zapach kobiety czystej i uperfumowanej, ta atmosfera rozkoszy, tchnąca wonią pożądania i grzechu, wywołująca niepokój i upojenie. Nowe roje dziewcząt wpadły gwałtownie i hałaśliwie w tłum: wszystkie młode roześmiane, rozrzucone, o pulchnych policzkach, oczach bezmiernie powiększonych, szkarłatnych wargach, obnażonych ramionach i łopatkach, plecach odsłoniętych w trójkąt aż do linii bioder, o maleńkich piersiach, drgających w lekkim okryciu, zarzuconem jedynie dla tem większego zwrócenia uwagi, na ich różowe pączuszki.

To wszystko miały być manieurystki? Ach, nie! Wkradały się tam kobiety z wszystkich sfer, damy z plutokracji dolarowej, panny z dobrych rodzin, robotnice, maszynistki panny sklepowe, biurowe, aktorki, baletnice, panie z kolonii cudzoziemskich, pociągające chęcią wmięszania się w tłum bezmierny, w nadziei nieprzewidywanego przewoju, którym moabyły się oddać biernie, bez premedytacji i bez skrupułów. Przyszła przemiłująca, jak noc, przyjemność bez oblicza i nazwy, lubieżne upojenie, jak odwyw w rozwiewającym się śnie. A jutro? Już nic. Dobrowolne zniszczenie wspomnień, gdyż Amerykanka nie chce nigdy namiatać tego, co było przytomnie jej słabością. Pozostaje tylko chęć i radość powtórzenia.

Pęd tłumy rzucił mi w ramiona młodzieńca blondynkę. Przycisnąłem ją do siebie i pociągnąłem w tan. Uśmiechnęła się, podniosła oczy, jakby z błękitnej majoliki i przytuliła się do mej piersi.

— Ah, lovely!

Drżała pod leciutką jedwabną sukienką. Czuję ją całą, guzy nie usuwają się oymajmniej. Była wysoka, wiotka, świeża, urocza, usta miała pełne, delikatną cerę i cała jej gibka posiadała tężnia młodocisty.

Wyczuła instynktownie moje pożądanie, bo podniosła oczy z miłą wyrazem rozkoszy, musnęła mi twarz, potrząsając włosami, przytuliła się mocniej i cichutko westchnęła:

— Ah, lovely!

Było bardzo gorąco. Przeciskając się przez tłum, tuliłsm się mocno do siebie. Szalała frenetycznie muzyka. Moja przygodna towarzyszka szepnęła:

— Tak mi się pić chce. Ma pan gin?

— Mam, ale wydźmiń stąd. Mam gin bardzo mocny.

Byłem przewidujący. Znałem pierwsze neumiknione żądanie młodej Amerykanki z dobrej szkoły, która chce zacząć się bawić: likjery, autentyczne likjery, nie te, przepuszczone w Ameryce przez ohydny spirytus skażony, ale importowane z Europy, wysokiej marki. Miałem ze sobą nierozłączny „flask”, z blyszczącego aluminium, leciutki i zakrzywiony w harmonijnem zgięciu, jak wielka pipieterka, ażeby go wygodnie schować u boku, „flask”, o którym nie wolno zapomnieć żadnemu rozsądnemu młodzieńcowi, gdyż zamknąłby sobie raz na zawsze drogę do wszelkich przygód. Dziewczyna, „flapper”, oparła mi rękę na bok, poczuła kształt metalowej butelki, podniosła oczy z miłą wyrazem rozkoszy.

— Ah, lovely!

Miałem wrażenie, że moja towarzyszka nie rozporządzała nadmiernym bogactwem wyrażen. Ale zato posiadała piękne marzące oczy i maleńką, zaczerpniętą pierś.

Prąd unosił nas ku wyjściu. Dokąd? Należało zautać przeznaczeniu. Iść inną drogą byłoby niemożliwe. Znalazłsm się w hałaśliwym wirze towarzysztwa starych Amerykanów i młodziutkich dziewcząt; przeciskali się wszyscy wśród krzyku i śmiechu. Ale wydostać się było trudno, tak, że i do nas zwracali się o pomoc, jakgdybyśmy należeli do gromadki.

— Popychajcie! Wywracajcie!

Posłuchaliśmy ich, pełni dobrych chęci, pobudzeni zapałem starych hulaków, którzy wesolo torowali sobie drogę ramionami, wołając: „No parking”, hasło, jakie często spotyka się na ulicach stolicy, w miejscach, gdzie automobilom zatrzymywa się nie wolno.

— No parking! Precz z drogi!

Zdawali się już dobrze poukładani, i oni i towarzyszące im dziewczęta. Przepchnięto nas aż do sionki windy i wciągnięto do klatki. Jeden z mężczyzn wymienił murzynowi numer piętra, klatka zaczęła się podnosić. Jedna z daminek wdrapała się na kolana swego towarzysza i pocałowała go w nos. Halo! Szalony śmiech powstał wśród gromadki.

Szukałem mojej „flapper” pośród dwustu osób, wypelniających windy. Już jej nie było. Zagubiła się? Została w halu? Czy też weszła do innej windy, nie mogąc dostać się do naszej? Klątka się zatrzymała. W innych windach również nie było mojej towarzyszkii o ograniczonym zapasie słów, może właśnie szukała mnie na dole.

Wrócić nadół — niepodobna. Fala poniosła mnie ku korzytarzowi. Drzwi —

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W okresie od 1 kwietnia do 1 listopada r. b. zużycie wody w Warszawie wynosiło 19 647 000 mtr. sześć. gdy w tym że okresie r. z. 29 450 000 m sz. Do końca roku budżetowego należy się spodziewać różnicy do miliona m sz.

Od 1 kwietnia r. b. frekwencja pasażerów w tramwajach miejskich wykazuje zmniejszenie od 8 do 9 proc. w porównaniu z takim samym okresem r. z. w październiku r. b. w porównaniu z październikiem r. z. frekwencja spadła o 10,5 proc. W takim samym stosunku spadły wpływy tego przedsiębiorstwa. W październiku w porównaniu z wrześniem r. b. tramwaje miejskie przewoziły o 7,5 proc. pasażerów więcej.

Teatr Narodowy wystąpił z premierą sztuki K. Leczyńskiego pod tyt. „Szuba” z Marią Dulębą, Krystyną Ankwiczówną, Wandą Jarszewską, Wojciechem Brydzińskim, Józefem Chmielińskim, Wiesławem Gąwlikowskim, Arturem Sochą, Stefanem Wronckim i Ludwikiem Solskim w rolach głównych.

Wydział techniczny posiada wykaz asfaltów wymagających natychmiastowej naprawy. Znacznemu zniszczeniu uległ asfalt na ulicy Mazowieckiej. Jest to najstarsza jezdnia asfaltowa w Warszawie, ułożona w roku 1925. Firma, która wykonała roboty, zobowiązała się konserwowania bruków w ciągu 10 lat. Tak więc do roku 1935 wszelkie zniszczenia i uszkodzenia a muszą być narawiane na koszt firmy. Asfalt na Mazowieckiej jest już stary w takim stopniu, że prawdopodobnie trzeba będzie całą jego nawierzchnię pokryć nową warstwą bitumiczną. Co się tyczy innych ulic, jak Bracka, Złota i t. d. jak również plac Trzech Krzyży, gdzie się odbywa intensywny ruch kołowy, ulice te również będą naprawione na koszt firm obowiązanych do konserwacji.

Emigracja rosyjska w Polsce przeżywa kryzys. Większość emigrantów w Polsce jest w niedzielnym i korzysta z pomocy społecznej. Rosyjskie organizacje pomocy w Warszawie które posiadały dotychczas środki, otrzymywane z innych stowarzyszeń emigracji zachodnio-europejskiej, obecnie są bez środków i liczą na pomoc organizacji krajowych polskiej samorządu i rządu. Emigranci rosyjscy podlegają ustawie o opiece społecznej na równi z obywatelami polskimi.

W radzie szkolnej m. st. Warszawy odbyło się posiedzenie prezidium Komitetu dożywiania dzieci. Przewodniczący zdał sprawę z dotychczasowej pracy w tej dziedzinie. Do najważniejszych uchwał, powziętych na posiedzeniu, należy decyzja aby oprócz wydawanych obecnie śniadań rozpocząć dożywianie w szkołach powszechnych dzieci bezrobotnych gorącą strawą (zupa z chlebem). Nadto urządzona będzie pewna liczba miejsc dożywiania.

KRATCZKI.

Nocny Wieczorek.

Przygoda na strychu.

Ludzie rodzą się z przyrodzoną skłonnością. Sam doskonale pamiętam że gdy tylko ujrzałem światło dzienne: dano mi pierwszy pokarm w postaci osłodzonej wody, zacząłem głośno protestować, domagając się koniaku. Mój rozpaczliwy i żalony jęk, moje narzekania i wyrzuty pod adresem niedobrej matki, która nie chciała spełnić pierwszej próby by swego ostatnio-rodnego, nie odniosły skutku. Musiałem pić wodę a potem mleko. Kilkanaście lat mego żywota czekałem smętnie i tęsknie aż nadejdzie dzień w którym rozmalte ohydne płyny, jak mleko, herbata, woda itd. zastąpić będą mogły płynami szlachetnymi. Ten dzień nadszedł, tęsknota moja była tak wielka tak długa, że do dzisiejszego dnia nie mogę jej zaspokoić i dlatego tylko ciągle piję.

Są inni ludzie którzy rodzą się z przężnym znaczeniem na kupca. Takie „niemowlęta” kupieckie rychło o przyjeździe na świat boży usiłują sprzedać pieluszkę, albo zamiennie gdzieś swój śliniaczek na fartuszek, słowem robi za młodą rozmalte kombinacje handlowe a po dojeździe do wieku dojrzalszego protestuje weksle. I protestowanie weksli jest zresztą rzeczą przyrodzoną, są bowiem ludzie, którzy od pierwszych chwil życia protestowali. Gdy dawano im dużo jeść, protestowali, chcąc mniej, gdy nie dawano im dosyć, protestowali przeciwko zbyt małej ilości. Potem te protesty tak weszły im w krew, że nie mogą dzisiaj bez protestu wykupić! weksła. Zdaje mi się, że ja musiałem w dziecięcych latach bardzo wiele protestować przeciwko rozmaitym rzeczom.

Sklonność ludzkie są więc, jak widziemy rzeczą rzeczywistą przyrodzoną. Pamiętajmy również, że już mając kilka miesięcy, a później kilka lat nie chciałem niani-mężczyzny, tylko niani-kobiet.

Zawsze dobrze się czułem w towarzystwie przystojnej służącej, odnośnie mamek stale wypowiadałem głośno swoje zdanie co do jej zawodowych utensyliów, odnośnie których byłem, jak i dzisiaj, bardzo wybredny. I wogóle wolałem towarzystwo pięknej anizeli mejskiej. Wprawdzie w młodych latach takie towarzystwo niezbyt dobrze robi na rozwój umysłowy młodego mężczyzny, ale jakoś dzięki Bogu mój umysł rozwijał się wolno od wpływów niewieściech, którym pozostawiałem inne części, rozum chowając na swój wyłączny użytek.

I jakoś uchowałem się. Właściwie tylko dlatego, że nigdy nie byłem t. zw. cudownym dzieckiem. Jak wiadomo bowiem z cudownych dzieci wyrastają za wszelką idjoci. Wprawdzie mało jest na świecie nie-cudownych dzieci, ale mnie Bóg strzegł. Byłem dzieckiem może nie zupełnie normalnym, t. zn. nie byłem nigdy grzeczny ani „dobrze wychowany” przeciwnie byłem straszny „lobuzem” i t. d., ale szczęśliwie uniknąłem miana cudownego dziecka, zaco do dnia dzisiejszego nie przestaję dziękować losom.

WIECZOREK.

34-letni Kazimierz Wieczorek przyszedł na świat ze skłonnościami do czystej bielizny. Taką skłonność, zwłaszcza w Łodzi jest podejrzana. U Wieczorka była ona tembardziej podejrzana, że przejawiała się ona nietylko w stosunku do własnej, ale do cudzej czystej bielizny — na strychu.

28 sierpnia Kazimierz Wieczorek zakradł się na strych domu nr. 27 przy ul. Zielonej by zabrać świeżo wypraną bieliznę p. Józefa Witkowskiej. Ale złapano go na gorącym uczynku, oddano w ręce policji i przez Sad Grodzki skazano na 7 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Prezydent Mościcki ułaskawił dwu skazańców.

Z Wilna donoszą: Sad okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę doraźną.

Specjalny trybunał delegowany został do Lidy, gdzie w gmachu wydziału zamiejscowego Sadu Okręgowego sprawował sąd nad mieszkańcami wsi Dubicze Wincentym Smielewiczem i Jerzym Miszkiniem, oskarżonymi o zabójstwo z zemsty i chęci zysku Feliksa Jonisa.

Zbrodnia popełniona została wieczorem dnia 6 października r. b. w wsi Dubicze, gm. Zablockiej, pow. lidzkiego, kiedy to do znajdującego się we własnym mieszkaniu Jonisa dano strzał przez okno. Kula przeszła lewą płuco i serce, wskutek czego nastąpiła natychmiastowa śmierć ofiary.

Aczkolwiek skrytobójca zbiegł, to jednak śledztwo niebawem doprowadziło do ujęcia winnych zbrodni.

Okazało się, iż bezpośrednim sprawcą zbrodni jest niejaki Jerzy Miszkin, no torczywn przestępca, który działał za namową Wincentego Smielewicza.

Podłożem zbrodni była zemsta, jaką palił do Jonisa Smielewicz za to, że wytworzył mu konkurencję przez otwarcie w Dubiczach sklepu spożywczego, wobec czego był zmuszony zwinąć swój podobny interes.

Miszkin przyznał się do zbrodni i oświadczył, iż namówił go do zabójstwa

Smielewicz, obiecując mu za to 200 — 400 zł.

Ujęty zaś Smielewicz twierdził, że ze zbrodniczym planem narzucił mu się sam Miszkin. On ze swej strony zgłosił się na zabójstwo Jonisa, a kiedy był uwiadomiony o terminie wykonania zamyślanego, wyprowadził się z Dubicz, by w ten sposób stworzyć sobie alibi. Wynagrodzenia Miszkinowi nie obiecywał.

Obaj sprawcy zbrodni moralny i faktyczny znaleźli się zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, przed sądem doraźnym.

Oskarżeni przyznali się zasadniczo do winy.

Oskarżyciel publiczny, wiceprokurator p. W. Szemioth, domagał się dla obu podsądnych kary śmierci.

Obaj obrońcy wysuwali okoliczności łagodzące.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, którego mocą obu podsądnych uznał za winnych dokonania inkryminowanej im zbrodni i skazał ich na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy w imieniu skazańców wystosowali natychmiast prośbę do P. Prezydenta o złagodzenie wyroku.

Pan Prezydent skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i obu skazańców zamienił karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

X.O.X

7 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie męża.

Ze Lwowa donoszą: Na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłym zasiada 38-letnia Rozalia Kosińska, urodzona w Zaturczu, gm. na Kisielni, pow. Horochów, zamieszkała w L. w. w. i. osz. z tego, że w nocy z 1 na 2 czerwca w czasie snu uderzyła męża swego siekierą w głowę i że ten w kilka dni później, po zamachu mordujemy zmarł.

Kosińska poznała swego męża w Rosji w guberni Kurskiej w 1916 r., gdzie miał jej przebywać jako leniec austriacki, tam się też pobrali w październiku 1918 roku.

Po powrocie do kraju Kosiński dostał posadę w Państ. Zakł. Obróbki Drzewa na Pensenkowie, gdzie zamieszkał wraz z córką swą Anielą i zięciem Bazylim Łachną.

Kilkanaście lat żyła ze sobą Kosińscy w zupełnej harmonii, dopiero kiedy Kosiński stracił posadę, stosunki domowe poczęły się gwałtownie pogarszać, zwłaszcza że Kosiński nawiązał bliższy stosunek z Marią Frischową, wdową, której przedstawił się jako wdowiec.

Kiedy o tem dowiedziała się jego żona, z pozostawionego przez Kosińskiego listu poczęła czynić mężowi wyrzuty, a kłótnie i swary były teraz między małżonkami na porządku dziennym.

Kosińska kilkakrotnie napadła nawet Frischową

która dotkliwie pobila. W nocy z 1 na 2 czerwca Kosińska korzystając z tego, że mąż śpi, uderzyła go z całej siły siekierą w głowę poczem zbiegła.

Na krzyk zranionego zbudził się sypialny w tym samym pokoju zięć jego, który wyciągnął siekiere z głowy i udzielił mu pierwszej pomocy.

Kosiński po przywiezieniu do szpitala wkrótce zmarł. Zbiegła Kosińska następnego dnia wieczorem zgłosiła się w policji, gdzie zeznała, że męża zabiła, ponieważ ją zdradzał.

U sędziego śledczego zmieniła swe zeznania, twierdząc, że uderzyła męża siekierą w czasie sprzeczki.

Na rozprawie Kosińska broniła się podobnie jak u sędziego śledczego, twierdząc, że w czasie kłótni z mężem, ten rzucił się na nią z siekierą i chybił, poczem ona podniosła siekiere i uderzyła go nią w głowę, następnie uciekła.

Obciążając dla niej wypadki zeznania świadków: Włodzimierza Aczkiewicza sublokatora Kosińskich, 11-letniego Józefa Kulczyckiego, Anieli i Bazylego Łachnow. Wszyscy ci świadkowie zeznali, iż krytycznej nocy nie było między małżonkami żadnej kłótni.

Świadczenie zeznał ponadto z całą stanowczością, że Kosińska uderzyła swego męża siekierą w czasie snu.

Poza tem wydali Łachnowie ujemną opinię o Kosińskiej, która miała być o sobą kłótni.

Po przemówieniach sędziowie przysięgli zaprzeczili pytaniu w kierunku zbrodni mordowania, potwierdzili zaś pytanie odnośnie zabójstwa.

Na podstawie tego wyroku trybunał skazał Kosińska na 7 lat ciężkiego więzienia z obstrzeżeniami.

Bój kobiet w wykwinym hotelu.

Podrapane twarze „artystek“.

Z Wilna donoszą: W wykwinym lokalu wileńskiej restauracji „Europa” przy stoliku nakrytym śnieżno-białym obrusem i przy rozkosznej butelczynie „czystej wyborowej” spożywały wykwinny obiad dwie „artystki”, występujące wieczorem na estradzie restauracji „Polonia”.

Panie były w znakomych humorach, gdy nagle do stolika zbliżyła się „artystka” restauracji „Europa” p. Helena Kustocz, występująca pod wdzięcznym pseudonimem - Leńska.

Pani Leńska nie zwracając najmniejszej uwagi na swe koleżanki usiadła przy ich stole i bezceremonialnie nalagała sobie szklanke czystej, wychodząc z pońkieć słusznego założenia, że tego rodzaju postępowanie, między przyjaciółkami i koleżankami po fachu zupełnie uchodzi.

Innego zdania była siedząca przy stole pani Helena Zharżanka (pseudonim Blondi). Znając koleżankę Leńską jako kobietę dość awanturniczą, a poza tem nie chcąc narażać „czystej wyborowej” na szwank p. Blondi zauważyła, że ko-

leżanki Leńskiej nikt tu nie prosił, wódy za bezdurno chłać nie wolno, i wogóle — won..

Co miała robić spostponowana Helena Kustocz-Leńska? Odeszła, unosząc w sercu ból i gniew, który wyładował się gdy obie panie po spożyciu obiadu skierowały się ku wyjściu. Wtedy, to tak sromotnie skrzywdzona „artystka” podbiegła z tyłu do p. Blondi i chwyciwszy za jedną rękę za bujne włosy, ze słowami:

— Ach ty, córko szklarza, ostre paznokcie drugiej dłoni zatopiła w alabastrowym obliczu przeciwniczki.

Wrzaski, piski, fruwające włosy, krew i bezradnie przyglądający się kelnerzy, wszystko to stworzyło — dantejską całość. Dopiero dzięki interwencji szezcin posterunkowych i hydrantu straż pożarnej udało się rozdzielić przeciwniczki. Pani Blondi, jako osoba subtelniejsza i słabsza znacznie bardziej ucierpiała. Twarz jej wygląda jak — obraz futurystyczny.

Zajście skończy się oczywiście w sądzie.

X.O.X

CHARLES TORQUET.

Niewinnie skazany.

Gdyby moja stara, plotkarska złośnica i samolubna sąsiadka nie przechwalała się swym zaszczytowanym majątkiem, prowadziłbym nadal dawne swoje życie bez troski. Nie darzyło mnie ono wprawdzie nadzwyczajną radością, ale pomimo wszystko było bardzo znośne.

Z żoną swoją żyłem w zgodzie. Nie należeliśmy do ludzi, kochających się do szaleństwa, ale umieliśmy oboje ustąpić w porę, unikając tem konfliktów. Umysłowi mej małżonki nie brakowało pikanterji, a wydawało się, że lubiła moje towarzystwo.

Pewnego dnia ktoś — nigdy nie dowiedziałem się kto — sprysnął się na pieniądze którymś starym, przechwalała się przed ludźmi w słowach:

„Jeżeli mi niczego nie brakuje, to dlatego, że umiałam pokierować swenm życiem i wyrzucić się „frykasów” z myślą o przyszłości...”

Ów „ktoś” potrafił ją zaskoczyć i załatwić z nią porachunki. Umiał również ukryć pieniądze, bo nigdy ich nie znalazł. Zatarł wszystkie ślady za sobą, a po leżeniu padło na mnie, ponieważ nie cieszyłem się dobrą opinią. Nie miałem stałej pracy; uchodziłem za hulakę i gracza... Nocy zbrodni, usłyszawszy jakiegoś szmeru, wyszedłem do sieni. Wobec tego, że wraz z żoną mieliśmy zwyczaj sypania przy otwartym oknie, przeciąg zatrzasnął drzwi i znalazłem się na dworze bez klucza. Sąsiad, który nie darzył mnie sympatją, zauważył mnie przy słabym świetle swojej za-

palniczki. Ujrzał mnie bez kapelusza, w spodniach i koszuli, gdy wolałem na żonę, która sypia twarde.

Moja dziwna sytuacja, pozornie tak łatwa do wytłumaczenia, posłużyła do oskarżenia mnie. Ludzie stronni przypomnieli sobie moje słowa, gdy mówiłem, że stara źle robi, chępiąc się swymi pieniędzmi. W konkluzji orzekłem:

— Wyjdźcie jej to na zle.

Zrobiono rewizję w mojem mieszkaniu, przyczem znaleziono w skrytce pewną sumę, o której Simona, zdziwiona odkryciem, oświadczyła, że nie wie. Jakkolwiek mówiłem prawdę, tłumacząc, że wygrałem te pieniądze w totalizatorze dnia poprzedniego na wyszczególnionych numerach, nie mogłem tego dowieść. Jedyne szeszerose akcentu moich zaprzeczeń zapewne uratowała mą głowę od gilotyny, budząc wątpliwość w sumieniu przysięgłych.

W pewnym stopniu zawdzięczałem to także energii, z jaką Simona bronila mnie w swych zeznaniach, ku memu zdziwieniu wprawdzie. Nigdybym nie przypuszczał, że jest tak bardzo do mnie przywiązana. Pomimo to skazano mnie na karę dożywotnią; zrazu więzienie, osłonięte odwiedzinami żony, a potem deportacja do St. Martin de Ré — Hajenna... A jednak pomimo grozy katorży, ohydne otoczenia, straszliwego odżywiania i brutalności naszych dozorców, pomimo straszliwej męki niewinnego skazańca, trapiowanego jak wyrzutka społeczeństwa, nigdy nie czułem takiego zadowolenia duchowego.

Tak jest, dziwna to historia. Trzeba było ogromu tego nieszczęścia, aby dać mi objawienie nowej zupełnie Simony, innej od tej, którą dotąd znałem. Kobieta,

dotychczas temperamentu bardzo zimnego, zapalała namętnością do swego nieszczęsnego, zesłanego na katorgę męża.

Szła mi cudowne listy — kartki ośniewające uczuciem, przepojone żarem, krwią i łzami —

Czyniła wszelkie kroki, pukała do wszystkich drzwi, poruszała niebo i ziemię, wstrząsała najbardziej apatycznych ludzi... Wkońcu zdolała wywołać prawdziwe poruszenie opinji na moją korzyść... Na odległość, zapal mojej małżonki wydawał mi się trochę dziwny, ponieważ wśród rozmów poufnych, jakie prowadziłem z nią na temat zbrodni, dala mi wyraźnie do poznania, że w stosunku do mnie posiada pewne wątpliwości. Gdy plakałem, wysylając się na wykazanie mojej niewinności, widziałem cień uśmiechu na jej twarzy, a w oczach jej, obserwujących mnie bacznie, ostre, niemal złośliwe błyski. Obecnie fakty przeczyły tym spostrzeżeniom. Simona ratowała mnie żarliwie i niezmordowanie. Uczucie, że zasłużyłem na takie poświęcenie ze strony kobiety pięknej i dumnej, pozwalało mi znosić karę z mniejszą przykrością. Znajdowałem w tem nawet pewną gorzką rozkosz, na myśl:

— Oto, jak jestem kochany. Gdyby nie ta pomyłka sądowa — błogosławiona, pomimo wszystko — nigdybym się o tem nie dowiedział.

Dość, że i ja także wkońcu pokochałem mą żonę, jak nie kochałem jej dotąd nigdy. Prócz żądzy dowiedzenia mej niewinności, jedna tylko myśl o Simonie żyła w mej duszy. Byłem teraz przekonany, że ona zwycięży i marzyłem o ży-

ciu, jakże prowadzić będziemy w wspólnem gniazdku naszym, gdy wolność swą odzyskam.

Podniecony mój umysł zdobył się na wysiłek. Zdołałem stworzyć łańcuch argumentów tak przekonujących, wyraźną ciągłość dowodów nfenaruszalnych, że pomyłka sądu stawała się jasna dla każdego. Użyłem rewizji sprawy i dzięki żręczności mego obrońcy oraz wymownym zeznaniem Simony rehabilitację. Te same tłumy, które dwa lata temu wowały: „Na śmierć!” — zgowały mi masową owację. Mało brakowało, a ponieślonoby mnie na ramionach. I pomyśleć tylko: za mną było bohaterstwo niepopelnionej zbrodni!

Wszystko to jednak nie miało dla mnie żadnej wagi. Z wzruszeniem oczekiwalem chwili powrotu do naszego domu, opuszczonego przeze mnie od tylu miesięcy.

Gdy znalazłem się w naszym mieszkaniu, gdy zamknąłem drzwi za ostatnim reporterem, żądnym sensacji, przepelniony wdzięcznością rzuciłem się do nóg Simony, rozpoczynając litanję dziękczynną:

„Simono, która kochasz mnie, jak dziś już nikt kochać nie umie, ty, coś mnie uratowała, pokonała wszelkie przeszkody, zburzyła złe i szkodliwe dla mnie moce, kocham cię także, jak żaden mężczyzna nigdy nie kochał kobiety. Resztę życia poświęcę ci dla ciebie, moja opiekunko, obrońco, bóstwo moje —”

Poczułem znielacka, jak kadziła mego uwielbienia rozplywają się w próżni, a moje hymny pochwalne nie znajdują odzwierku w sercu, które w ciągu

dwóch lat było tylko dla mnie. Simona spoglądała na mnie twardym wzrokiem, a potem odwróciła oczy i spojrzenie jej pobiegło wdał, jakby poza mury, w poszukiwaniu niefazanych mi obrazów. Napadło ją znużenie, ramiona jej obwiły. Dozwalała się wielbić, ale sama już nie kochała, obojętna po dawnemu. Błady uśmiech jej zdawał naigrawać się ze mnie. Moje wylewne uczucia nie wzruszały jej, a może nawet irtowały ją. Gdy powstała, tłumacząc się jakimś zajęciem gospodarskim, zmroził mnie chłód. Zrozumiałem, że z chwilą osiągnięcia celu przestała być interesowad.

Cierpiałem bardziej niż na zesłaniu przy ciężkich robotach. Po trzech dniach, wśród których niemal nie rozmawialiśmy z sobą, wkońcu rozplakałem się, krzyknawszy:

— Dlaczego wyrwałaś mnie stamtąd?

Wzruszyła ramionami i odrzekła mi głosem bezdźwięcznym:

— Nie mogę się przemóc. Przekonana o twej niewinności, nie mogę ciebie już kochać. Żał mi ciebie.

— Jakto? Przecież ty właśnie starałaś się przekonać moich największych wrogów?

— Tak, niefawpłiwie, ale sądziłam, że jesteś winny. Byłeś zbrodniarzem, przeciwko któremu powstał cały świat. Ja jedna tylko wzrosłam ciebie na wyżyny, podczas gdy fmini brzydźli się tobą. Obecnie jesteś tylko człowiekiem niewinnym i ofiarą, a ja straciłam swego bohatera. Daj mi spokój, nudzisz mnie.

Thm. L. M.

SPORT

Pięć, czy 11 tysięcy zł. deficytu dały zawody Polska — Włochy?

W drodze poufnej zwolany zjazd prezesów okręgowych w sprawie ciężkiej sytuacji finansowej PZLA odbył się w Warszawie. Takie to są losy koleje! Dopóki PZLA opływał w fundusze dzięki sumom subwencjom otrzymywanym z różnych źródeł, nie pytał nikogo, jak je wydatkować, nie chcemy przesądzać w tej chwili, racjonalnie czy rozrzutnie. Nie starczyło jednak zdolności, kiedy wstrzymanie dotacji stworzyło konieczność zarządzenia się

sprawę prezes PZLA inż. Znajdowski suma 11000 zł.

Mecz Włochy — Polska wykazuje zbioru brutto 12.000 zł. wydatków około 17 tys. zł., deficyt obraca się zatem w granicach sumy około 5000 zł., pokryty w części z funduszy Pozn. OZLA. Trudno określić, co spowodować mogło p. inż. Znajdowskiego, do zatajenia przed zjazdem choćby sumy 7500 zł. przekazanej do kasy PZLA na rece skarbnika p. Weintala. Przeciwnie PZLA zgodził się na urządzenie meczu Włochy — Polska przy gwarantowanym zbiorze 10 tysięcy zł., a wiedział, że koszt sprowadzenia samej drużyny włoskiej wynosi 7500 zł. musiał zatem liczyć się z deficytem? Dwa tysiące złotych kasy ponad gwarantowaną sumę niweluje w dużym stopniu przekroczenie wydatków przewidzianych budżetem. Co zatem upoważnia p. prez. Znajdowskiego do stawiania zarzutów pod adresem Pozn. OZLA?

o własnych siłach

PZLA — według przedstawienia sprawy na zjeździe prezesów posiada długów około 23.000 zł. wygospodarowanego w ub. sezonie! Całą winę zrzuca na Pozn. OZLA, w związku z meczem Włochy — Polska Z tego źródła widocznie PZLA chciało pokryć wszystkie niedobory zupełnie swoistej gospodarki na pozostałych meczach państwowych. Deficyt meczu Włochy — Polska określił referujący

Sport w kilku słowach.

(-) Doskonali pięciarż wagi półśredniej Górny zamierzając porzucić sze regł zawodowców, zwrócił się do PZB o przyznanie mu ponownie praw amatorskich. PZB rozpisze w tej sprawie referendum do wszystkich okręgów.

(-) Zorganizowana przed niedawnym czasem sekcja cieżkoatletyczna łódzkiej Makkabi, w skład której wchodzi w większości zawodnicy Bar-Kochby, zamierza rozpocząć sezon meczem ze stołeczną Legią. Mecz ten, zapowiadający się niezwykle ciekawie ze względu na silne zestawienie obu drużyn.

(-) W dniu 2 listopada obchodzić będzie łódzkie okręgowe kolegium sędziów piłkarskich jubileusz dziesięciolecia. W ramach programu obchodu tego jubileuszu zawarte również było spotkanie OKS — Prasa, ponadto projektowane jest wydanie w druku specjalnej Jubileuszówki, zawierającej historię powstania OKS i dane dotyczące jego działalności. W dniu 22 listopada na specjalnej uroczystości odbędzie się wręczenie odznak honorowych sędziom łódzkim oraz ogłoszone zostanie mianowanie dwóch zastępców członków członkami honorowymi.

odbedzie się w dniu 6 grudnia w Warszawie. Już obecnie czynione są przygotowania wokół ustalenia polskiej drużyny reprezentacyjnej, którąby potrafiła się oprzeć doskonałym pięciarzom skandynewskim. Najprawdopodobniej trzon drużyny polskiej pozostanie ten sam, co w meczu z Niemcami. Jedynie na miejsce Seweryniaka wyznaczony ma zostać Klimczak i zamiast Wiśniewskiego startować ma Mizerski. Mowa jest również o zastąpieniu Majchrzyckiego przez Wiczorka.



ZYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ. Londyn 34.00, Praga 37.62 i pół — 37.62 i pół, Zurych 37.45, Berlin 47.17 i pół — 47.57 i pół wpłaty na Warszawie 47.25 — 47.45, na Katowicach 47.25 — 47.45, na Poznaniu 47.25 — 47.45, Gdańsk 37.36 — 37.48, telegraficzne wpłaty na Warszawę 37.34 — 37.46.

LONDYN. New York 380. Paryż 266.5, Berlin 16.06, Bruksela 27.22 i pół Włochy 73.50, Szwajcaria 19.43 i pół, Kopenhaga 17.07 i pół, Sztokholm 17.77 i pół, Praga 138, Budapeszt 24, Rumunia 635, Wiedeń 28, Warszawa 34.

BAWELNA.

Liverpool, 12 listopada. Amerykańska — zamknięcie: Listopad 4.76, grudzień 4.77, styczeń 4.76, luty 4.77, marzec 4.78, kwiecień 4.80, maj 4.83, czerwiec 4.85, lipiec 4.88, sierpień 4.90, wrzesień 4.93, październik 4.96, Loco 5.02.

Liverpool, 12 listopada. Egipska — zamknięcie: listopad 7.14, styczeń 7.25, marzec 7.47, maj 7.62, lipiec 7.77, październik 7.87, Loco 7.50.

Nowy Jork, 12 listopada. Amerykańska — zamknięcie: Listopada 6.46, grudzień 6.54, styczeń 6.64, luty 6.71, marzec 6.75, kwiecień 6.87, maj 6.97, czerwiec 7.05, lipiec 7.14, sierpień 7.22, wrzesień 7.30, październik .39, Loco 6.60.

Nowy Orlean, 12 listopada. Amerykańska — zamknięcie: Grudzień 6.53, styczeń 6.64, marzec 6.80, maj 6.99, lipiec 7.18, październik 7.39, Loco 6.52.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

OBROTY DEWIZAMI — ŚREDNIE. Na zebraaniu giełdy dewizowej ogólna tendencja dla dewiz zagranicznych była niejednoznaczna. Obroty w stosunku do poprzednich zwiększyły się. Dewizy na Pragę odbiły się o 1 gr. na Londyn (na 1 funcie) i Szwajcarię — o 6 gr. na Holandję o 25 gr. Bez zmiany pozostały dewizy na Paryż, wyższe zaś o 1 gr. (na 1 dolarze) obiegaly dewizy amerykańskie (wpłaty telegraficzne na Nowy Jork) oraz o 10 gr. na Włochy. Kurs dewiz na Berlin w obrótach międzybankowych utrzymał się na dotychczasowym poziomie (211.40). Za dolary Stan. Zjednoczonych płacono kurs dotychczasowy. W wolnym handlu nastąpił dalszy spadek rubli złotych, na które bardzo często brak zupełnie nabywców. Od końca zeszłego miesiąca kurs stał się obniżony.

PÓZYCZKI PAŃSTWOWE MOCNIEJSZE.

Na rynku pożyczek państwowych obroty były ożywione. Tendencja mocniejsza. Najmocniejsza była 7 proc. Poż. Stabilizacyjna która najwięcej się interesowano. 5 proc. Poż. Komwersyj na zyskała na krusie ćwierci proc., 6 proc. Poż. Dolarowa — pół proc., 7 proc. Poż. Stabilizacyjna — 0.65 proc. oraz 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna — trzy ćwierci proc. Ponadto obracano listami zastawnymi i obligacjami banków państwowych po kursach dotychczasowych.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwest. 77.00 — 77.75, Poż. Komwers. 41.50 — 41.75, Poż. Dolarowa 60.50 — 61.00, Poż. Stabilizac. 58.50 — 60.50 — 58.90, Poż. Kolejowy 103.00 LVB Rolnego 83.25 — 94.00, LVBG Kraj 83.25 — 94.00, Obł. BG Kraj 83.25 — 94.00, Obł. PB Kom. III 93.00, LVTKZ m. Warszawy 43.10 — 43.50 — 43.25, LZTZ m. Warszawy 60.00, LZTK Warszawy 48.50 — 49.00, LZTK m. Warszawy 65.00 — 66.50, LZTK m. Kielce 86.00, LZTK m. Łódź 62.00 — 62.50, LZ m. Świdwiec 68.00, P. K. m. Warszawy 40.00.

LICZNE I OŻYWIONE OBROTY PRYW. PAP. LOKAC.

Na polu prywatnych papierów lokacyjnych popyt się zwiększył. Dokonano dość licznych obrótów po kursach przeważnie wyższych od poprzednich. 4 i pół proc. LZ Ziemięskie 4 i pół proc. LZ m. Warszawy zmian kursowych nie wykazywał, natomiast pozostałe miały tendencję mocniejszą. 8 proc. LZ m. Warszawy i 10 proc. LZ m. Świdwiec podniosły się o 1/2, 1.25, 8 proc. LZ m. Łódź — o 1/2, 1 i 8 proc. LZ m. Kielce — o 1/2, 1.50, Wreszcie za 7 proc. LZ Ziemięskie (dotarło) płacono wyższy poprzedni kurs (z 31.10) o 4 proc. Z obligacji komunalnych 8 proc. LZ Polskiego Banku Komunalnego III em. obiegają po kursie dotychczasowym, wyższe zaś o 1/2, 1.50 zapłacono za 6 proc. obł. m. Warszawy VI poz.

AKCJE — NIECO MOCNIEJSZE.

Na rynku akcyjnym dokonano nieco więcej obrótów. Zauważyć się daje lekkie wzmocnienie tendencji. Z akcyj bankowych zapłacono za akcje Banku Polskiego kurs dotychczasowy. Z akcyj przemysłowych cukrowniczych za akcje cukrowni „Częstochowa“ i Warsz. Tow. Fabr. Cukru płacono wyższe o 50 gr. Z akcyj metalurgicznych bez zmiany pozostały Modrzewojskie.

KURS AKCYJ.

Bank Polski 110.00, Częstochowa 27.50, Cukier 19.00, Modrzewojskie 4.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 12 listopada. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w handlu hurtowym ładunkami wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Zyto 693 g. 26.50 — 27, pszenica dworska 753 g. 28 — 28.50, pszenica zbierana 742 g. 26.50 — 27, owies jednolity 25.75 — 26.75, owies zbierany 24 — 25, jęczmień na kaszę 63, gl. 25 — 25.50, jęczmień browarniany 67 g. 2 — 29, groch Wiktoria 34 — 37, rzepak zimowy 34 — 36, koniżyna czerwona bez kaniarki i czyst. do 97 proc. 160 — 200, koniżyna biała bez kaniarki i czyst. do 97 proc. 250 — 375, mąka pszenna luksusowa 46 — 55, mąka pszenna 0000 43 — 46, mąka żytnia w g. t. p. 41 — 42, otreby pszenne szare 17.50 — 18, otreby pszenne średnie 16.50 — 17, otreby żytnie 17 — 17.50, kukurydza 27 — 28, kukurydza pszenka 19.50 — 20.50, kukurydza siewna 40 do 44 proc. 22.5 — 23.50, ziemniaki jadalne 5 — 6, Obroty małe. Tendencja w dalszym ciągu mocna.

Jedźcie, a wygraicie!

Łódzcy bokserzy w Poznaniu.

Na nadchodzącą niedzielę zapowiedziane zostały półfinałowe spotkania o drużynowe bokerskie mistrzostwo Polski.

Najciekawszy mecz rozegrany zostanie w Poznaniu między zespołami IKP (Łódź) a Warta.

Spotkanie tych rywalizujących ze sobą zespołów obudziło kolosalne zainteresowanie obie bowiem drużyny wystawiają swoje najlepsze składki. Głównym zadaniem zawodów zapewne będzie spotkanie Arski — Garnczarek, w którym poznaniak będzie pragnął okazać, że porażka od łódzianina w ubiegłym roku porażką przez k. o. była przypadkowa. Natomiast Garnczarek znajdując się obecnie

Także Tomek i Chmielewski wykażą zapewne swą dobrą formę i będą się starać wygrać pierwszy z Tomaszewskim, drugi z Majchrzyckim.

Drużyna łódzka wyjeżdża w sobotę a walczy w niedzielę o godz. 4 pop.

Zestawienie par, podług kolejności wag, przedstawia się następująco: Piestrzyński — Rogalski, Spodenkiewicz — Forlański, Zieliński — Lipiński, Banasiak — Warecki, Garnczarek — Arski, Chmielewski — Majchrzycki, Stahl — Wiśniewski, oraz Konarzewski — Tomaszewski.

Na pierwszym miejscu są łódzianie, na drugim gospodarze.

Sędziować w ringu będzie p. por. Laskowski (Warszawa). Punktuja pp. Globisz (Gdańsk) i Wiener (Katowice).

Kto zwycięży — trudno przewidzieć; wierzmy jednak mocno w to, że łódzianie będą walczyć ambitnie, aby godnie zaprezentować Łódź.

39 odznak

zdołwał powiat łódzki.

Powiatowy Komitet WF i PW w myśl uchwały Państw. Urzędu WF i PW przez prowadził zawody o Państwowa Odznaka Sportowa. Kierownictwo spoczywało w rękach Kmdt. Pow. PW kpt. Kalinowskiego Stanisława.

Odznaki zdobyli: 1) Gros Leonard, 2) Szewczyński Franciszek, 3) Falcman Karol, 4) Szydłowski Dawid, 5) Goldstajn Jakób, 6) Kon Mojszesz, 7) Roźniata Tadeusz, 8) Pietrasik Stanisław, 9) Maciejewski Zygmunt, 10) Szymański Henryk, 11) Libich Robert, 12) Ciszewski Edward, 13) Nalek Kazimierz, 14) Dymowski Zenon, 15) Lewandowski Marjan, 16) Patora Kazimierz, 17) Jaskulski Adam, 18) Wawrzyńczyk Władysław, 20) Piotrowski Aleksander, 21) Hawski Aleksander, 22) Kulamowicz Antoni, 23) Mielczarek Kazimierz, 24) Jezewski Leon, 25) Ubysz Mieczysław, 26) Banachowski Antoni, 27) Michalak Henryk, 28) Szymczak Zenon, 29) Makowski Leon, 30) Kosmański Leon, 31) Oko Kazimierz, 32) Sowiński Tadeusz, 33) Fitz Henryk, 34) Kubiak Roman, 35) Walczak Stanisław, 36) Sołtyś ak Stefan, 37) Frontczak Albin, 38) Bogusławski Jan, 39) Kaleta Eugenjusz.

B. K. S. Katowice w finale mistrzostw drużynowych Polski w boksie.

Wczoraj BKS Katowice zawiadomiono o zastąpieniu KS „Harmonia“ (Łódź) ze względu na trudności finansowe klubu ten nie jest w stanie przeprowadzić półfinałowej rozgrywki z BKS o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Dwaj sędziowie polscy w Bytomiu.

14 bm. odbędzie się w Bytomiu rozgrywka z cyklu drużynowych mistrzostw bokerskich Niemiec w boksie, pomiędzy mistrzem Śląska Opolskiego i

mistrzem Wrocławia. Na te zawody za prozeneri zostali dwaj sędziowie polscy w boksie pp. Sadłowski na pkt. i Wiener w ringu.

Ten bije! Nokaut w trzech sekundach.

N. wy rekord nokautu ustanowił w Londynie pięciarż Jack Petersen, który nokautował swego przeciwnika Campbella w ciągu trzech sekund. Mecz trwał

wprawdzie 22 sekund, z tego jednak 19 sekund Campbell leżał na ziemi w dwóch nawrotach.

Echa skandalu Hirschmanna na Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą, że w związku ze skandaliczną gospodarką sekretarza FFA Hirschmanna, Węgry domagają się

będą ce prezydium FFA podania go do dymisji.

Klatki na drzewach. Schroniska zimowe dla ptasząt.

Łódź, dnia 13 listopada. W związku ze zbliżającą się zimą, która, jak przepowiadają meteorolodzy, ma być sroga — Stowarzyszenie Opieki nad Zwierzętami w Łódzi zwróciło się do wszystkich gmin na prowincji, aby otoczyły opieką ptactwo, masowo ginące w czasie mrozów.

W Piotrkowie naprzykład już rozmieszczono klatki w ogrodzie Po-Bernardyńskim, w parku Im. Poniatońskiego, na skwerach, w ogrodzie Kolejowym i t. p.

Odezwa Stowarzyszenia Opieki nad Zwierzętami nie przebrzmiała bez echa, bo oto, jak zdołaliśmy się poinformować — liczne gminy zainteresowały się tą sprawą.

(-) Łódź sportowa powita niewątpliwie ze szczerą radością wiadomość, że zegar bojskowy ufundowany przez firmę „Omega“, a przyznany w swoim czasie, dzięki solidarnemu wystąpieniu sportowców łódzkich, EKS-owi nadszedł wreszcie do Łodzi. Są wszelkie dane, że zegar ten jeszcze w bieżącym sezonie zostanie zaistalowany na boisku LKS.

Radjo-kącik

SOBOTA.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Met. 12.15 Poranek szkolny. 14.45 Muzyka z płyt gramof. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 Kom. Główn. Zw. Straży Poż. 15.25 „Przegląd wydawnictw perj. 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Muzyka z płyt gramof. 16.20 Radjokronika. 16.40 Muzyka z płyt gramof. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35 — 18.05 Kącik dla młodych. 18.05 — 18.30 Program dla dzieci starszych. 18.30 — 18.50 Koncert dla młodzieży. 18.50 Rozmaitości. 19.15 — Skrzynka poczt. rolnicza. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Muzyka z płyt gramof. 19.45 Pras. Dziennik Radjowy 20.00 „Na widnokręgu“ 20.15 Muzyka lekka. 21.35 P. I. Deheniówna wygl. feljton p. t. „Pod znakiem kurtuazji“ 22.10 — 22.40 Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej. 22.40 Doda tek do Pras. Dz. Radj. 22.45 Komunikaty. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu kraj. program na dzień bież. 12.10 Kom. meteor. 12.15 Poranek szkolny. 12.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45 Komunikaty. 14.55 i 15.15 Intermezzo muzyczne. 15.05 Kom. gospodarczy. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.45 Muzyka lekka. 16.20 Radjokronika. 16.40 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35 — 18.50 Transmisje z Warszawy. 18.50 Rozmaitości. 19.05 M. Mikula: Feljton sport. p. t. „Co to jest sztuczny tor łyżwiarski“. 19.20 Prof. Wł. Dzięgieł: „Stańczyk“. 19.45 — 22.55 Transmisje z Warszawy oraz program na dzień nast. 23.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN.

15.45 — 16.00 Else Steup: „Pomoc wzajemna kobiet“. 16.30 — 17.30 Koncert z Hamburga. 17.30 — 17.55 Dla zdrowia. Bajeczki medyczne dr. Mosbachera. 18.30 — 18.55 Dla szkół wyższych. Prof. Leisegang: „Formy myśli ludzkiej“. 19.00 — 19.25 Angielski dla początk. 20.00 Transmisja z Akademii dobroczynnej Kobiecego Zw. Pomocy. 21.20 — „Pięćdziesiąt minut napięcia“ — program sketchów. 22.10 Komunikaty, następnie do 1.15 „Bał filmowy“. W przerwie kabaret filmowców.

Nielegalny handel.

Łódź, dnia 13 listopada. Urząd Przemysłowy i Instancji przy Magistracie m. Łodzi przystąpił obecnie do wznowionej akcji karania nielegalnego przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych. Jak ostatnio bowiem stwierdzono w Łodzi powstało wiele przedsiębiorstw niezarejestrowanych w Urzędzie Przemysłowym, które bezprawnie uprawiają handel.

Dzisiaj premiera w Coctailu.

Teatr „Coctail“ występuje dzisiaj z premierą „Coraz lepiej“, która zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na zmianę sił czołowych, Leo Fuksa zna cała Łódź (nieestety tył ko kilka występów) jest to magnes, który wszędzie ślaga tłumy publiczności. Fuks wystąpi w nowym repertuarze, poza nim pozna publiczność znakomitą artystkę panią Irenę Skwierczyńska o niezwykle wielkiej sile komicznej w jej najlepszych kraciach, fenomenalną tancerkę Halinę Zabajkine, i swego ulubieńca Stefana Laskowskiego, w najnowszym monologu mecenasa Liko byński, o... Brześciu, w piosenkach Xenia Grey jako Jannet Mac Donald, Monte Carlo roztoczy cały swój wdzięk.

Spis rocznika 1911.

Jutro dnia 14 bm. winni zgłosić się do spisu poborowych mężczyźni rocznika 1911 zamieszkali na terenie 6 kom. p.p. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, oraz zamieszkali na terenie 14 kom. p.p. o nazwiskach na litery R, S, Sz, T, U.

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (prenumerata, ogłoszenia i t.p.).

WINSZUJEMY:

Jutro: Jukundowi. Wschód słońca 6.51. Zachód — 3.50. Długość dnia 9.15. Ubyło dnia 7.44. Tydzień 46.

Precz za uprzedzeniem, że polski towar jest gorszy od zagranicznego.

Kościotrup na koniu.

Śmierć najstarszego więźnia Ameryki.

Niedawno zmarł w jednym z państw... w więzieniu w Ameryce Północnej... skazany na dożywotnie więzienie Allen...

W ostatnich latach ubiegłego stulecia... straszliwa twroga mieszkających...

Allen przewedrował wzduż i wszerz... w szczyt gór, i docierał nawet do Meksyku...

Na sumieniu tego nieustraszonego bandyty... w pewnym szpitalu ukradł on olbrzymi kościotrup...

Na głowie kościotrupa osadzał niezwykłych rozmiarów kapelus... tak przystrojonego kościotrupa wysłał do osiedli farmerów...

Dwie sławy.

Edison w garderobie Sary Bernhard.

Było to lat 40 temu w New Jorku. Olbrzymi nowojorski teatr wypełniony był po brzegi.

Nie dziwnego. Gościnne występy Sary Bernhard, będącej w owym momencie u szczytu sławy.

Podczas antraktu zakomunikowano wielkiej artystce: — Na sali Edison...

I Edison był wówczas u szczytu życiowego powodzenia i rozgłosu.

— O, jakże pragnęłabym go poznać! — zawołała aktorka.

Powtórzono to Edisonowi.

Po przedstawieniu zjawił się w garderobie Sary Bernhard.

— O, mistrzu! — zawołała — jakim szczęśliwa... Pan, który wynalazł telefon!

— Nie wynalazłem telefonu, szanowna pani... — uśmiechnął się skromnie Edison.

Doskonale tresowany koń skupiał na sobie uwagę i twroge mieszkańców, podczas gdy jego pan zajeżdżał osadę z innej strony.

I rabował jej domy. Żadnemu farmerowi nie udało się nigdy schwycić konia, który zawsze zreźnie umiał wywinąć się z pet lassa.

Ostatnia zbrodnia „Czarnego Upora” przyniosła mu wprawdzie około 100 tysięcy dolarów zysku... W sierpniu 1894 roku.

Wysadził on wówczas dynamitem bank w Chicago, przyczem zastrzelił 2 urzędników i 2 policjantów.

Po tym zamachu, za namową pewnej kobiety, która potem okazała się szpiegiem powrócił do swej rodzinnej miejscowości gdzie po długim obaleniu... Przeżył w więzieniu 35 lat i zmarł w 83 roku życia jako najstarszy więzień kryminalny Stanów Zjednoczonych.

— Tak, tak... prawda... chciałam powiedzieć telegraf...

— Nie wynalazłem telegrafu...

— Przepraszam pana, mistrzu, taka jestem roztagniona... chciałam powiedzieć teleskop...

— Kiedy i teleskopu nie wynalazłem. Sara Bernhard zmieszana się.

Była przekonana, że wielki Amerykanin z niej pokpiwa.

Ale dzięki Edisona rozbroił ją szybko.

— Niechże pan powie, co pan wynalazł?

— Nic, łaskawa pani. Zapewniam panią, że tylko same drobniaki... Nie warto o tem mówić.

Nazajutrz po owej rozmowie Sara Bernhard otrzymała olbrzymi kosz kwiatów i bilecik:

„Od człowieka, który prosi, by mu wybaczyć, że nie wynalazł ani telefonu, ani telegrafu, ani teleskopu”.

Operacja mózgu bez trepanacji czaszki.

Fale elektryczne zastąpią lancet.

W wiedeńskim Instytucie fizjologicznym ukończono niedawno z pomyślnym wynikiem próby nad działaniem ultrakrótkich fal elektrycznych na wewnętrzne narządy organizmu. Udało się miano wicie działanie tych fal ograniczyć do dowolnego odcinka przez nadanie im od powiedniego kierunku, działanie to zaś polega na przegrzaniu nasświetlonej tkan ki aż do jej zupełnego zniszczenia. W ten sposób m. in. zniszczono u ku-

ry mózgu bez trepanacji czaszki i bez najmniejszego uszkodzenia tkanek, sąsiadujących z mózgiem. W innym wypadku zniszczono u żaby rdzeń pacierzowy również bez operacji, a więc bez przecięcia skóry i otwierania kanału kostnego.

W zastosowaniu do potrzeb chirurgii-będzie więc można usunąć schorzone organa w miejscach, niedostępnych dla interwencji noża operacyjnego.

Niefortunny donżuan w samochodzie.

Lekcja „szoferki” na szosie.

Zamieszkały w Pittsburgu Polak nie jak Stanisław Ozowski, z zawodu szofer upodobał sobie piękna młoda rodaczkę, Mmie Kowalską, która jednak dość chłodno przyjmowała jego zalecanki.

Ale raz jednego szczęście uśmiechnęło się do pana Stanisława. Panna Kowalska zwierzyła mu się, że najgorętszym jej pragnieniem jest nauczyć się prowadzić samochód, nie ma jednak śro-

dków na sprawienie sobie maszyny, a zresztą rodzice nie pozwaliliby na to.

— Cóż łatwiejszego? — rzekł pan Stanisław. — Pojedźcie pani ze mną za miasto, a ja za kilka lekcji nauczę panią szoferki.

Nie chcąc za to żadnej „pajdy” Business zrobiony. Panienka zgodziła się po krótkim namyśle i następnego dnia wyruszone w drogę. Dla pewności panna Kowalska umieściła w głębi taksówki Ozowskiego swoją dziesięcioletnią siostrzyczkę i dwie małe dziewczynki.

Gdy wyjechano za miasto, zakochany kierowca zamiast zająć się uczeniem z kierownicą akceleratorem i starterem, zaczął się do niej uśmiegać tak natargwio.

że przestraszona dziewczyna podniosła alarm, a okoliczni mieszkańcy, myśląc, że chodzi o zamach morderczy zawiadomili policyje.

Po chwili całym podem nadiechał się samochód policyjny, co urzawszy Ozowski, dodał gazu zaczął uciekać na łeb na szyje nie bacząc na przepisaną szybkość. Rozpoczął się szalony pościg, w czasie którego, policja w przekonaniu, że ma do czynienia ze zbrodniarzem, gęsto ostrzelał wala samochód Ozowskiego, nie wiedząc oczywiście, że w aucie znajduje się troje dzieci.

Skutek był taki, że w końcu niefortunny donżuan stracił kontrolę nad kierownicą i grzmotną kolę w inny samochód poczem jego taksówka wywróciła się do góry kołami. W tych warunkach za cud prawdziwy uważać należy że prócz lekkich podrapań i kontuzji „nic nikomu się nie stało”.

Zdaje się jednak, że panna Kowalska na długo zrzeczy się z lekcji szoferki.

Higjena naszego ubioru. Jaka odzież, takie zdrowie.

Lśniący pancerz pod marynarką.

W obecnej porze jesiennej zaleca się przy wyborze ubioru dużo uwagi i staranności. Zdawaćby się mogło, że w tych warunkach ekonomicznych niemożliwym będzie kępować się regułami i przepisami. To skrupowanie jednak przez względy higieniczne jest tylko pozorne. W swem założeniu bowiem higjena jest jedynie pomocniczą środków ochronnych.

W jakie nas wyposażyla przyroda, a do celu swego dochodzi na drodze prostej i nieskomplikowanej na której nie stawia przeszkód, lecz buduje mnóstwo drogowskazów, znaków ostrzegawczych i celowo skonstruowanych mostów nad rwacemi rzekami i przepaściami chorób.

Chodzi jedynie o to by człowiek nauczył się, umiał i chciał kroczyć w życiu codziennym po tej drodze, którą wytknęło doświadczenie, mądre przemyślenie i rozumne wykorzystanie wszystkich prostych i koniecznych środków zdrowotnych.

Jednym z nich jest nasze ubranie. Chociaż bowiem do przyodziewania naszego ciała zmuszają nas i obyczajność i poczucie piękna niekiedy to jednak przede wszystkim względy zdrowotne narzucają człowiekowi sztuczne okrycie ciała w braku naturalnej ochrony przeciw zimnu i wilgoci, jakie posiadają zwierzęta w gestem owłosieniu.

Celem zaś najważniejszym ubrania jest wspomaganie wydajnego działania naturalnego, jaki posiadamy, regulacji ciepła naszego przez skórę.

Dla nagej skóry wielka różnica między ciepłem ciała a ciepłem powietrza, a także silne parowanie są więcej niż przykre. Odzież silnie ogranicza utratę ciepła, chroni ciało od niepotrzebnych wydatków, oszczędza paliwa, a więc pokarmów. Wymiana ciepła między ciałem a powietrzem jest opróżniona, i przenosi się z powierzchni skór, na powierzchnie odzieży. Ciepło, które skóra oddaje, nagrzewa w pierwi powietrze między skórą, a odzieżą, następnie powietrze w przestrzeniach tkaniny odzieżowej, a ponieważ powietrze źle przewodzi ciepło, w przeciwnieństwie do wody, ciało bardzo powoli je traci.

Z tego już wynika, że kilka pokładów cienkich materiałów będzie lepiej chroniło od zimna, aniżeli najgrubszy nawet materiał, noszony wprost na skórze, a dalej, że pu szysty, porowaty i zawierający powietrze materiał, jak futro, wełna, lub pierze u zwierząt, o wiele skuteczniej zaoszczędzi ciepła.

aniżeli bardzo gruby, jednolity i twardy materiał, jak np. skóra. Najlepiej więc trzeba: futro, surowy jedwab i wełna owcza, gorzej już: bawełna, len i sztuczny jedwab. Zrozumiałem i ważnym jest, że materiały te muszą być suche. Wilgotna odzież zamiast powietrza ma wodę w swych przestrzeniach dobrze przewodzi ciepło, więcej go odbiera ciała, zwilża powierzchnie skóry i powoduje dreszcze. Ważną jest także przy wyborze materiału jego zdolność pochłaniania niwilgoci (potu). Równa na wagę ilość wełny może pochłaniać dwa razy tyle wilgoci, co płótno. Płótno zato dwa razy szybciej wyparuje wilgoć, a więc schnie. Dlatego też płótno zwilżone działa silnie i gwałtownie oblebiałaco w przeciwnieństwie do wełny i bawełny, które powoli wysychają.

Ustalonej normy dla odzieży nie mamy, trzeba ją bowiem dostosowywać każdorazowo do okoliczności. Mimo to można ustalić pewne podstawy dla ubioru w naszym klimacie: 1) odzież spodnia wymagać będzie materiałów duzo tkanych o powierzchni włochatej, a więc luźne tkaniny z wełny i bawełny t. zw. trykot lub flanela, materiały wełniano-bawełniane i płótno samodziałowe. Włoskowa tość powierzchni daje przestrzeń powietrzną, zarazem jednak oczyszcza skórę z oddzielającego się naskórka i łoju. Materiały więc takie szybciej się zbrudzą, tak że częściej je prać trzeba.

Wełna, przedewszystkiem latem, drażnić może skórę i powodować swędzenie, lepsza jest więc w tym przypadku bawełna, ale na zimę raczej lepiej brać bieleźną wełnianą. Duże znaczenie ma tutaj przyzwyczajenie. Natomiast zarzucić należy zupełnie noszenie bielizny silnie ukrochmalonej i uszywnionej. Taka „sztywna” bielizna uniemożliwia wentylację skóry, co sprzeciwia się wymogom zdrowotnym, nawet gdy się nosi ponadto racjonalną koszulkę.

2) Odzież wierzchnia musi dawać dostępowietrzu. Temu wymaganiu w ogólności odpowiadają używane materiały. Inaczej rzecz przedstawia się z podszewkami. Tutaj bowiem, dla lepszego układania się, używa się gładkich, zbitych, lśniących materiałów, które w razie zwilgotnienia wogóle powietrza nie przepuszczają. Należałoby więc w każdym razie zastąpić materiałami luźno tkanymi.

Diamenty w tygielku uczonego.

Pomnik wielkiego chemika.

Francja czciła zawsze pamięć swych wielkich chemików. Najznakomitsi otrzy mali wspaniałe pomniki od wdzięcznej „grande nation”. Mają więc swe popiersia i posągi: Lavoisier, odkrywca tlenu, który, jak wiadomo, zginął na szafocie, podczas rewolucji. Berthelot, twórca chemii organicznej, Bon, któremu przypisać należy odkrycie gazu świetlnego i wielu innych.

Ostatnio właśnie przybył Francji jeszcze jeden przepiękny pomnik sławnego chemika. Jest to popiersie chemika Moissana.

wzniesiony pośrodku rynku miasta Meaux. Pomnik ten będzie sławił nazwisko człowieka, który przez śmiałe eksperymenty zwrócił na siebie szczególną uwagę i stał się zaszczytnie znany nie tylko w ciasnym kole fachowców, lecz i w najszerszych sferach społeczeństw.

Henri Moissan który należał niewątpliwie do największych chemików okresu przedwojennego, zyskał sławę wszechświatową, dzięki próbom tworzenia brylantów drogą syntetyczną. Po wielu doświadczeniach, udało się rzeczywiście temu uczonemu otrzymać drogocenny kamień sposobem sztucznej krystalizacji węgla. Otrzymał on tę drogą brylanty nie przekraczające nigdy rozmiarów mikroskopijnych. Mimo to jednak zwycięstwo nauki było niewątpliwe. Rozum ludzi wydarł przyrodzie — zazdro-

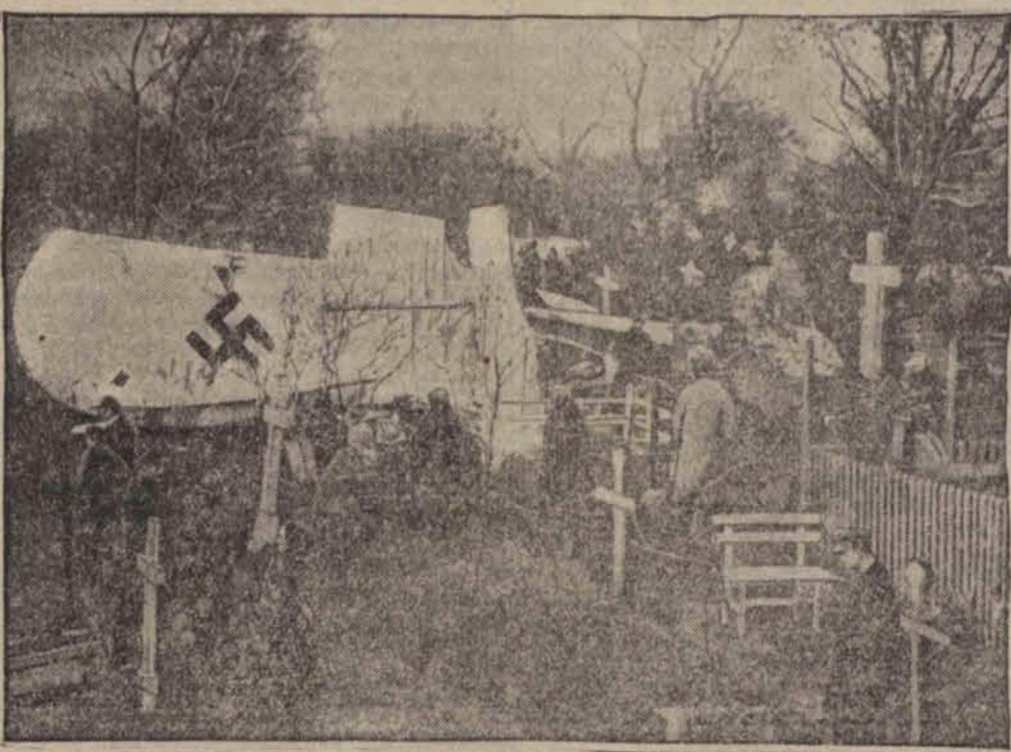
śnie strzeżoną tajemnicę. Jak wiadomo jest brylant skryształizowany węglikiem W grafitowym tygielku zmieszła Moissan węgiel z żelazem i wstawił tygiel do pieca elektrycznego. Następnie podniósł temperaturę owego pieca do 3500 stopni gorąca.

Z tego piekła uczonego przyniósł swój tygiel do wody lodowo zimnej, przy czem naraził się na to, że wraz z całym „laboratorjum” mógł wylecieć w powietrze. Przy jednej z prób podobnych zdarzyła się eksplozja, lecz odważny chemik cudownym zrządzeniem losu wyszedł z niej cało. Nagrodą za poniesione trudy były mu mikroskopijne ziarenka diamentowe.

Nie brako oczywiście w świecie uczonych głosów krytyki która stwierdziła że otrzymane przez Moissana odrobinki nie są wcale diamentami, lecz skryształizowanymi zwiłkami kwasu węglowego. Ale Moissan sam wielokrotnie przeprowadzał analizy, które bezwzględnie wskazywały na to, że rzeczywiście udawało mu się fabrykować brylanty.

Wszystkie eksperymenty Moissana miały znaczenie czysto naukowe. Zastosowania praktycznego nie posiadały, ponieważ koszt mikroskopijnych jego diamentów, preparowanych w tygielku wielokrotnie przewyższał wartość diamentów naturalnych.

Niezwykła katastrofa lotnicza.



W Libawie na Łotwie zderzył się podczas manewrów dwa samoloty wojskowe w powietrzu i spadły na cementarz. Szesć osób poniosło śmierć.

Dobra żona warta 100 funtów.

Orzeczenie sądu angielskiego.

W sądzie rozwodowym w Birmingham rozpatrywano sprawę rozwodową wniesioną przez niejakiego Wallace Marskella.

Powód wnosil o odszkodowanie za straty moralne i materialne, wynikłe wskutek opuszczenia go przez żonę, żądając jednocześnie

rozvodu z niewierną. Sędzia McCaude dowiedział się od poszkodowanego, że:

— Ucieczka żony naraziła go na straty których jednak nie może określić bliżej w przeliczeniu na pieniądze.

Sędzia wobec tego zauważył: — Nie wiem, jak pan szacuje sobie w gotówce utratę żony. Sądze jednak, że

musiała to być kobieta... dziwnego charakteru. Kwestje więc określenia strat materialnych stąd wynikłych, wiąże się w dużym stopniu z pojęciami wartości pieniądza i wartości kobiety. Mógł by pan sięgnąć w tym wypadku do kryteriów, stosowanych w krajach wschodnich gdzie kobiety mają różne ceny w gotówce, w zależności od wieku, urody, zdrowia i zapotrzebowania. Mojem zadaniem, nowe prawo, rozwodowe, dopuszczające odszkodowanie materialne za ucieczkę żony, jest dziwołaniem.

Po namyśle sąd przyznał p. Maskellowi 100 funtów szterlingów tytułem odszkodowania materialnego i małżeństwo unieważnił.

Nie szcędźcie ofiar na najbardziej ubogich!

Obdito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmaniski.



Panna Jeanine Bottler, 21-letnia modelka została wybrana królową piękności studentów i artystów paryskich na r. 1932.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.